

W niniejszym odcinku prezentuję artykuł Jana Alfreda Szczepańskiego (1902-1991). Ten literat i publicysta, a zarazem taternik i alpinista, urodził się w Krakowie, w rodzinie o tradycjach inteligenckich sięgających połowy XIX w. Artykuł ukazał się w krakowskim *Dzienniku Polskim* (nr 196 z 21 lipca 1947 r.).

### Dyskusja o regionalizmie

## Nie ma Kaszub bez Poloni

Rozwój i powołanie literatury regionalnej to zjawisko zeszlowieczone. Od romantyzmu począł się nawrót do źródeł ludowej twórczości, by w dobie wielkich prądów escających kultury narodowe rozpocząć odwrót na pozycję dawności i osobliwości obyczajowych. „Na Skalny Podhalu” czy „Harnasie” to dzieła ogólnopolskie. Wolno wierzyć, że prędzej czy później pojawi się Tetmajer Kaszubszczyzny czy Śląska. Natomiast *Sabala* — to przeszłość, której wskrzesić się nie da. Regionalizm takowany jest z dwu stron: odgórnie, o ile przybiera pozę i wyczyna grymasy ruchów narodowo-odśrodkowych, i oddolnie, przez samą ludność jakiegoś regionu, która dąży raczej do upodobnienia się i zrównania z resztą kraju i narodu. Zjawisko to zaczęliśmy wyraźnie obserwować na Podhalu po r. 1918 i tym wyraźniej obserwujemy obecnie, po 1945 r. Podobne tendencje dają się też zauważyć w regionie z wiewu względów podobnym podhalańskiemu — w regionie kaszubskim.

Kaszubami trzeba się zająć troskliwie, bo jeśli Podhale nie przeżyło bez wstrząsu okupacji niemieckiej, cóż dopiero mówić o Kaszubah, których

przywódca okazał się być Niemcem, których tylu wpisanych było na volklisty! W dodatku, wśród Kaszubów zawsze nurtowały pewne tendencje separatystyczne. Podczas gdy np. u Ślązaków przynawanie się do osobnej narodowości „śląskiej” było ruchem czysto politycznym i uznawanym zawsze za zdradę narodu, i podczas gdy na przejaw separatyzmu góralskiego trzeba było zaczekać aż na „Szatkowickiego i Wiedera — u Kaszubów teza o odrębności narodowej znajdowała chętnych nawet wśród najlepszych elementów, podtrzymywana i umacniana poglądami niektórych lingwistów i uczonych polaków, jak np. *Sietana Ramuła*, który w 1893 ogłosił pod patronatem krak. Akademii Umiejętn. iż „mowa Kaszubów i Słowianców nie jest oynajmniej narzeczem polskim, nie odrębnym językiem słowiańskim”. Trzeba przyznać, że najlepszy wśród Kaszubów pisarze regionalni i przywódcy — jak znana w całej Polsce *Hieronim Derdowski*, *Aleksander Majkowski* i *Leon Heyke* — przyznawali się wyraźnie do łączności z Polską nie tylko politycznej ale i narodowej. Równocześnie jednak nigdy nie uci- chli, i trudno nawet powiedzieć, by

przychli, ruch regionalny kaszubski, określający Kaszubów i Słowianców jako osobny naród, jako relikw wielkiego odłamu słowiańskich narodów polabskich (a więc nawet nie lechickiej grupy). W tym duchu działał przede wszystkim niestrudzony dr *Florian Ceynowa* lub, jak go obecnie częściej piszą Cenowa († 1881), jeden z najwybitniejszych budźcieli ludu kaszubskiego, ale wielokrotnie stojący w konflikcie z polską racją narodową, w tym duchu działali mniej lub więcej wyraźnie inni, i usiłują działać w dalszym ciągu we współczesnych, zmienionych warunkach.

Prądem tym — uważam — opinia polska powinna się przeciwstawić, stojąc twardo na gruncie całkowitej jedności Kaszubów z narodem polskim, co oczywiście nie znaczy, byśmy mieli zwalczać jakiegokolwiek osobi- wości obyczajowo-regionalne i starać się je zlikwidować. „Zrzesz Kaszubska” może i powinna wychodzić, po dawnemu drukując część swego materiału gwara (jak ukazują się gwiarowe kalendarze spisko-orawskie i t.p.) piękne zwyczajnie regionalne powinny być również zachowane. Ale przy stałym i konsekwentnym pod- kreśleniu narodowej tożsamości Kaszubów z innymi Polakami. Dyskusji o „narodowości” kaszubskiej w żadnym wypadku podjąć nie możemy. Pisałem już o tym kilkakrotnie, ponieważ chwilę obecną — budowa-

nie nowej rzeczywistości po ostat- nym wycielimowaniu Niemców z Kaszubskiego „czy słowiańskiego Pomorza — uważam za najbardziej właściwą i odpowiednią do wpłynię- cia raz na zawsze na czyste wody. Byłoby zaś błędem nie do wybaczenia, gdybyśmy pozwolili sobie przez fantazjujących lecz fanatycznych dzi- waków stworzyć pod bokiem Gdań- ska na miejsce Niemców jakąś inną „mniejszość narodową”, wprawdzie życzyliwie przyjmującą rządę polskie, się bądź co bądź mniejszość. By- łoby to tym większym błędem, że mimo Ceynowy, *Ramuła* czy *Hiller- dinga Kaszubi* ze swoim narzeczem doskonale i naprawdę, podobnie jak górale z całego północnego Spisza i północnej Orawy, mieszczą się we- wnętrzu narodu polskiego, a nie poza jego etnicznymi granicami.

Wróciłem do tego tematu raz jesz- cze również dlatego, że wśród działa- czy kaszubskich i propagatorów Ka- szubszczyzny wywołały moje notatki pewne głosy sprzeciwu i pewne — niesłuszne, moim zdaniem — próby obrony kaszubskiego separatyzmu. Zwłaszcza *Andrzej Bukowski* — osta- tnio ogłosił on również interesujący i dobrze o „Poezji kaszubskiej” infor- mujący artykuł w bydgoskiej „*Arko- nie*”, która wytrwale i uparcie pod- trzymuje kulturalne tradycje Pomorza i zasługuje na gorące popieranie ze strony czytelników w całej Polsce,

niez się to dzieje dotychczas — otóż *Andrzej Bukowski* niepotrzebnie w bydgoskim „*Jantarze*” i w osobnej broszurze wziął przede mną w obro- nę „*Ceynowę i cenowizm*”.

Albowiem próba wykazania, że *Ceynowa* nie jest „usobieniem się od- Źródłowych na Kaszubah i zarze- wkiem dysonansu polsko-kaszubskie- go” nie udało się i ufać się nie mo- gła. Nawet z apolożującego artyku- lu *Bukowskiego* wynika jasno, że *Cenowa* uważał się za przedstawicie- la narodu, mogącego wprowadzić pak- tować i żyć w zgodzie z Polską, ale w każdym razie narodu odrębnego.

A właśnie do tego narodowego wy- odrębnienia nie możemy dopuścić. — Nie *Cenowa* musi nadawać ton Ka- szubszczyźnie, lecz *Derdowski*. Nie poczucie łączności słowiańskiej, lecz poczucie łączności polskiej. Jak to czytamy w dwu wersjach *Wierze* czterowiersza *Derdowskiego*:

„Czułce tu ze serca toni  
Skład nasz apostołsi:  
Nie ma Kaszub bez Poloni,  
A bez Kaszub Polscii!”

„I do dusze się odezwie  
Brzęk harle eołsi:  
Nie ma Kaszub bez Poloni,  
A bez Kaszub Polscii!”

J. A. SZCZEPAŃSKI

Artykuł zawiera wiele wątków, które wymagają wyjaśnienia. Jednak w swoim komentarzu poruszę tylko trzy kwestie. Pierwsza dotyczy *Floriana Ceynowy*. Autor artykułu słusznie stwierdził, że *Ceynowa* uważał się za przedstawiciela narodu, mogącego wprowadzić paktować i żyć w zgodzie z Polską, ale w każdym razie narodu odrębnego. Inaczej tę sprawę postrzegał — przywołany przez autora prezentowanego artykułu — *Andrzej Bukowski*, który na łamach czasopisma *Jantar* (z. 1 z 1947r. i z. 1 z 1948 r.) starał się uzasadniać polskość *Ceynowy*. *Bukowski* rozpoczął w ten sposób (po II wojnie światowej) proces swoistej polonizacji *Ceynowy*. Z takim postrzeganiem poglądów i działalności *Ceynowy* mamy do czynienia także w czasach nam współczesnych — w publikacjach jemu poświęconych często marginalizuje się lub nawet pomija jego narodotwórczą działalność, a eksponuje się te wątki z jego życia (generalnie z okresu młodzieńczego), które miałyby świadczyć o jego polskości.

Druga kwestia, to swoiste polskie credo w materii postrzegania Kaszubów: *Byłoby zaś błędem nie do wybaczenia, gdybyśmy pozwolili sobie przez fantazjujących lecz fanatycznych dziwaków stworzyć pod bokiem Gdańska na miejsce Niemców jakąś inną „mniejszość narodową”, wprawdzie życzyliwie przyjmującą rządę polskie, ale bądź co bądź mniejszość. (...) A właśnie do tego narodowego wyodrębnienia nie możemy dopuścić. — Nie *Cenowa* musi nadawać ton Kaszubszczyźnie, lecz *Derdowski*. Nie poczucie łączności słowiańskiej, lecz poczucie łączności polskiej.* Postrzeganie Kaszubów deklarujących narodowość kaszubską jako fanatyków, radykałów, fantastów, dziwaków, separatystów itp. niezależnie od ich czynów, a w zasadzie w zupełnym oderwaniu od nich, nadal jest obecne (dzisiaj najbardziej popularne jest chyba słowo *radykałowie*). Myślę, że jest to swoisty parawan, który ma zasłonić brak jakichkolwiek argumentów w tej

materii. Z przytoczonego wyżej cytatu wynika jeszcze to, że polska prasa i władze miały powód by propagandowo wykorzystywać postać i twórczość Derdowskiego, a pomijać (lub fałszować) dokonania Ceynowy.

Autor wyznaczył Kaszubom granice ich wolności, czyli to, co mogli robić. Kaszubom więc wolno było propagować *osobliwości obyczajowo-regionalne*, pielęgnować *piękne zwyczaje regionalne*, a nawet coś drukować po kaszubsku. Kaszubi mogli to wszystko czynić jednak pod ważnym zastrzeżeniem: *przy stałym i konsekwentnym podkreślaniu narodowej tożsamości Kaszubów z innymi Polakami*. Jednocześnie autor artykułu uważał, że dyskusji o „narodowości” kaszubskiej w żadnym wypadku nie należało podejmować. Jeszcze dzisiaj, niektórzy Kaszubi zwiedzeni tym propagandowym zabiegiem, powtarzają to jak mantrę.